W drodze do Damaszku. Rozmyślania na 2020 rok.

Katarzyna Szrodt *(Montreal)*

> Vade. Lecz dokąd, w którą stronę?
>
> Nadal przed siebie, wzdłuż niekończącego się muru?
>
> Nadal próbować znaleźć drzwi do jakiejś mrocznej tajemnicy?

Ryszard Krynicki

Michelangelo Merisi da Caravaggio: Nawrócenie świętego Pawła w drodze do Damaszku

Przejmujący obraz Caravaggia „Nawrócenie świętego Pawła w drodze do Damaszku” interpretuje moment, gdy Szaweł usłyszał głos z nieba: „Szawle, dlaczego mnie prześladujesz”? Od tej chwili stał się innym człowiekiem, Apostołem Narodów

szerzącym Słowo Boga na ziemi. Caravaggio namalował pogrążonego w ekstazie mężczyznę, z rękoma wzniesionymi do nieba, leżącego pod kopytami końskimi, jakby spadł z konia. Złote światło, oświetlające postać ludzką i konia, odsłania tajemnicę przemiany, która zdarzyła się w drodze do Damaszku. Przemiana nagła, gwałtowna, zaskakująca dla Szawła, odmieniła go czyniąc innym człowiekiem.

„Podróż może być poszukiwaniem samego siebie, może być ucieczką przed sobą, może mieć charakter pokuty lub kary”- napisał Bolesław Miciński, poeta-filozof, poruszający w swojej twórczości temat kondycji duchowej człowieka. Zastanawiałam się w tegorocznym okresie świąteczno-noworocznym, jak bardzo każdy z nas potrzebuje przemiany na lepsze. Wypowiadamy w tym czasie życzenia jak zaklęcia z nadzieją, że spełnią się, czyniąc nas lepszymi, szczęśliwszymi, zdrowszymi.

> Udaj się w podróż – nieruchomą – która przybliży ci ruchomy świat,
>
> ulotną podróż, która cię utrwali
>
> w jaskrawo białym świetle poranka;
>
> udaj się w podróż – śmiertelną – w której

> zmartwychwstaniesz.
>
> („Udaj się w podróż”, R. Krynicki)

„Podróż do Damaszku” stała się symbolem przemiany dokonującej się w człowieku w trakcie podróży, którą rozumiemy jako metaforę ludzkiego losu. Chcielibyśmy zapewne zmiany szybkiej, cudownej, jak przemiana Szawła, gdy tymczasem życie proponuje nam długą, zawikłaną wędrówkę, która może, ale nie musi, być dążeniem do samopoznania, odnalezienia sensu istnienia wśród ludzi i w świecie.

„Jest życie i jest życie w wielkim stylu, powyżej własnych możliwości. Tylko to drugie, życie w wielkim stylu, sprawia, że żywot jest godny przeżycia” – tak rozumiał sens życia pisarz, znawca kultury i sztuki Andre Malraux. Przekraczając swoje możliwości, czyli zapominając o sobie, człowiek zaczyna myśleć o innych, dawać bezinteresownie siebie i swój czas innym. Nic nie jest nam dane raz na zawsze i dlatego należy walczyć o swoją jasną stronę człowieczeństwa, o horyzont wewnętrzny, każdego dnia. Krzysztof Michalski, filozof, myśliciel religijny, swoimi pracami wniósł znaczący wkład w rozwój myśli traktującej o kondycji człowieka w nowoczesnym świecie. W książce „Eseje o Bogu i śmierci”, wydanej już pośmiertnie, filozof rozważa elementarne zagadnienia: co to jest dobro i co to znaczy czynić

dobro, jakie miejsce zajmuje w naszym życiu Bóg, myśl o śmierci, refleksje metafizyczne. Czy jesteśmy jeszcze ludzcy w naszym informatyczno – konsumpcyjnym świecie, z kultem rzeczy i pieniądza? Michalski przywołując dawną maksymę Pindara „Stań się, kim jesteś", interpretuje ją pisząc:

> Człowiek nie jest, lecz staje się Czymś, ciągle, nieustannie.

Czy wkładamy wystarczająco dużo siły, odwagi, chęci, by dowiedzieć się kim i po co jesteśmy?

Pisarz amerykański, wnikliwy obserwator naszych czasów, Paul Auster, napisał:

> Zniknęło coś, co kiedyś istniało. Zmniejszyła się rola sztuki i duchowości w naszym życiu wewnętrznym.

Zaś Andrzej Stasiuk, polski prozaik i eseista, obserwujący współczesny świat z perspektywy swego domu w Beskidzie Niskim notuje z niepokojem:

> Od kapitalizmu czas się zbiega jak słaby T-shirt w praniu. Trafiliśmy w piekło ekonomii. Doświadczenie, że wszystko

> można kupić, że wszystko jest na sprzedaż, jest uczuciem dojmującym i niezwykle dołującym. Trudno pogodzić się z władzą pieniądza i z tą rażącą niesprawiedliwością, że jedni umierają z głodu, a drudzy pławią się w nadmiarze. Tak, zawsze byli i biedni i bogaci, ale teraz te dysproporcje są niemoralne, gdyż świat ma narzędzia, by to zmienić, a tego nie robi. Duchowo jesteśmy w zupełnym upadku. Życie wewnętrzne zastąpiły nam internet i zakupy.

> Może kiedyś ze szczątków
>
> naszych pół-prawd, pół-kłamstw,
>
> jakiś owadzi Cuvier
>
> odtworzy całe monstra
>
> nie do uwierzenia.
>
> („Może kiedyś”, R. Krynicki)

Biorąc za kryterium oceny cywilizacji naturę człowieka, możemy

wyróżnić cywilizacje przyjazne człowiekowi, realnie wspierające życie osobowe człowieka oraz cywilizacje hamujące rozwój osobowy jednostki. Cywilizacja materialistyczna, najogólniej ujmując cywilizacja rzeczy, a nie osób, nazwana została przez papieży Pawła VI i Jana Pawła II – cywilizacją śmierci. Zamykając człowieka w świecie rzeczy, redukuje go do dóbr skończonych, wygodnego egoizmu, którego ceną stało się zniewolenie przez materię, ograniczenie myślenia, samotność i niemożność współodczuwania.

„Coś jest ze światem nie tak. To poczucie, zarezerwowane kiedyś tylko dla neurotycznych poetów, dziś staje się epidemią nieokreśloności, sączącym się zewsząd niepokojem" – wyraziła swe obawy w wykładzie noblowskim Olga Tokarczuk, nasza pisarka nagrodzona Noblem Literackim za rok 2018.

Coraz więcej wokół nas ludzkich samotności, kłótni i nieporozumień, tematów miałkich, nieistotnych, a wszystko zmieszane z chaosem i hałasem naszej codzienności. Nie zmienimy naszego świata od jutra, może to nie my go zmienimy, tylko następne pokolenia. Ale póki jesteśmy w „drodze do Damaszku", możemy spojrzeć innymi oczami na świat, możemy coś dostrzec, jak jedna z bohaterek opowiadania Czechowa:

> Patrz na niebo, tylko nie mrugaj – mówi Sasza do Motii –

> widać aniołki. Motia zaczął też wpatrywać się w niebo i chwila minęła w milczeniu. Widzisz? – zapytała Sasza. Nie widać – odpowiedział Motia basem. – A ja widzę. Małe aniołki latają po niebie i skrzydełkami tak myk, myk, myk, niby komarki.

Czas noworoczny uwrażliwia nas i roztkliwia. Obyśmy ujrzeli aniołki i nauczyli się od nich tej czułości, o której mówiła Olga Tokarczuk w cytowanym już wykładzie noblowskim:

> Czułość – najskromniejsza odmiana miłości jest spontaniczna i bezinteresowna, jest głębokim przejęciem się drugim bytem.

Wszystkim nam będzie lepiej w świecie przepełnionym czułością, troską, dobrocią. Cyprian Kamil Norwid, poeta dziś aktualny, głęboką przenikliwością geniuszu „z piórem w krwi maczanym”, mówi do nas:

> Co piszę? – mnie pytałeś – oto list ten piszę do Ciebie…
>
> Z rzeczy świata zostaną tylko dwie,

> Dwie tylko: Poezja i Dobroć …i więcej nic…
>
> („Do Bronisława Z.”)

Dobroci, Czułości, Miłości dla świata i Poezji w Nowym Roku 2020 życzy czytelnikom magazynu „Culture Avenue – Polska kultura poza krajem” Katarzyna Szrodt.